Nr. 534. We Lwowie sobota dnia 18 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

U gen.-gub. Skałłona.

W przeddzień ogłoszenia komunikatu rządowego o Królestwie Polskiem zgłosili się na audjencję do gen. gub. Skałłona pp.: hr. Władysław Tyszkiewicz, redaktor Stanisław Libicki i Edward Jantzen. Odpowiedzią na tę audjencję było — jak można wnioskować z onegdajszych depesz — ich aresztowanie. Podajemy przebieg tej audjencji według *Gaz. polskiej*.

„Po przyjęciu ich przez gen.gubernatora, oświadczyli przybyli, że nie przychodzą jako delegaci, lecz jako obywatele kraju, aby wyrazić swoje głębokie przekonanie, że istnieje jeden tylko środek do wyprowadzenia kraju z tego chaosu i bezładu, w jakim się znajkuje, a środkiem tym — przyznanie Królestwu Polskiemu szerokiej autonomji politycznej.

— Możemy to — mówili — twierdzić z całą stanowczością, gdyż na wszystkich wiecach, we wszystkich dzielnicach naszego kraju, przez wszystkie partje polityczne stawiane jest żądanie autonomji dla Królestwa. Takież żądanie postawił i ogólno-państwowy zjazd kolejowy“.

Generał gubernator oświadczył, że nie jest wstecznikiem, że bardzoby pragnął dobra i pomyślności kraju i uczynił już stosowne przedstawienie, wysławszy swego powiernika (p. Jaczewskiego, dyrektora kancelarji — *przyp. red*), który ma szczegółowo poinformować hr. Wittego o nastroju i położeniu kraju, oraz otrzymać od niego stosowne wskazówki.

— Ja jestem — mówił p. generał gubernator — tylko wykonawcą woli wyższej i choćbym uznawał słuszność waszych żądań uczynić zadość im nie mogę.

— Wasza ekscelencja może się jednak przyczynić do szybkiego rozwiązania tej sprawy, przesyłając telegraficznie swą opinję, że sprawa autonomji Królestwa jest sprawą nagłą.

— Takiej rzeczy — odpowiedział — nie załatwia się drogą telegraficzną; powtarzam panom, że ja uczyniłem już to, co uczynić należało.

Gdy wyrażono obawę, że władze centralne, nie patrząc na wypadki u nas z bliska i nie znając dobrze nastroju ludności, mogą mniemać, że użycie siły i presji zdolne jest przełamać strejk, wstrzymujący bieg całego życia społecznego, gdy w rzeczywistości nie ma takiej siły wojskowej, któraby mogła wprowadzić normalny bieg życia, przeciwnie — nie otrzymawszy zaspokojenia swoich pragnień i potrzeb — dzisiejszy ruch może się przeobrazić w żywiołowy ruch masowy,

— Hr. Witte — brzmiała odpowiedź — jest za rozumnym mężem stanu, aby nie zdawał sobie z tego sprawy.

W dalszym ciągu przybyli wyrazili żądanie zniesienia stanu wojennego bezzwłocznie i usunięcia wojska po za granice Warszawy, a to z obawy, że wzajemne rozdrażnienie i pewne objawy wśród wojska, mogą doprowadzić do katastrofy, jak to już było w niektórych miejscowościach cesarstwa.

— Tego uczynić nie mogę — odrzekł generał-gubernator, raz dlatego, że nie zależy to odemnie, a po drugie, że Warszawa należy do głównej linji obrony państwa, że zatem wojska usunięte gdzieś dalej być nie mogą. Mógłbym tylko usunąć je z ulic Warszawy, co i dla samego wojska stanowiłoby wielką ulgę, lecz nie mogę tego zrobić wobec groźnych objawów i konieczności zabezpieczenia mienia i życia, oraz instytucyj rządowych.

— Sądzimy, że straż obywatelska najzupełniej odpowiedziałaby temu zadaniu.

— Na to zgodzić się nie mogę, bo nie spełnilibyśmy wtedy swych obowiązków, do których jesteśmy powołani. Domagacie się panowie zniesienia stanu wojennego i twierdzicie, że nadanie autonomji uspokoi kraj, nie ma więc potrzeby dziś już znosić stanu wojennego, gdyż on sam przez się zniknie, gdy otrzymacie autonomję i zapanuje spokój w kraju.

— Tak jest — odpowiedziano — lecz decyzja ostateczna w sprawie autonomji Królestwa Polskiego może się przewlec, a dziś już oddanie bezpieczeństwa publicznego w ręce samego społeczeństwa miałoby błogie skutki.

— Muszę oczekiwać wskazówek z Petersburga — rzekł generał gubernator. — Pamiętajcie panowie, że nawet w Paryżu, gdzie socjaliści stoją u steru rządu, z całą bezwzględnością podtrzymują powagę rządu, występując ostro przeciwko wszelkim objawom niezadowolenia.

Na tem zakończyła się rozmowa“.

Nieszczęście, czy telefon.

Wiedeń, 15 listopada.

Gwałtu, ratujcie! Parodjując Szekspira, chciałbym zawołać: „Kto przy tym telefonie rozumu nie utraci, ten nie miał go wogóle do stracenia!“ To nie telefon, ale kpiny z publiczności. Przez długi czas, odkąd włączono w międzymiastową linję Wiedeń Kraków jeszcze kilka miast galicyjskich, znosiliśmy istne męki. Wyczekiwaliśmy na rozmowy godzinami, a skoro raz wreszcie połączono słyszeliśmy w telefonie rozmowy całej Europy z przyległościami, a pomiędzy to (słodki — rozumie się) głos „naszej“ panny: „Mów pan tylko, Lwów słyszy“. W rezultacie przekonywaliśmy się, że Lwów słyszał wszystkich, tylko nie nas.

Nie jestem zwolennikiem korzystania z prasy, dla własnych prasowych spraw, ale wszelka cierpliwość ma swoje granice. Wystosowałem zażalenie do dyrekcji poczt w Wiedniu. Po jakich trzech tygodniach otrzymałem odpowiedź, która potwierdza wszystkie moje skargi, przyznaje, że nowe stacje źle funkcjonują, że urzędnicy łączą swoich abonentów, nie czekając kolei itd., a w końcu — prosi o cierpliwość i obiecuje — gruszki na wierzbie. Ale istotnie, po owej odpowiedzi, zrobiło się jako-tako lepiej. Trwało to 8 do 10 dni i dziś stan gorszy jeszcze, niż przedtem. W godzinach popołudniowych na rozmowę ze Lwowem czeka się średnio godzinę. Od 16 dni ani razu nie udało mi się mówić bez przeszkód. Dalej: Wiedeń woła mnie i łączy... Czekam w celi, (rozumie się, że nie bardzo cierpliwie), kwadrans, aż wreszcie zawiadamia mnie wiedeńska manipulantka: „Nie mogę Lwowa uchwycić“. Pocóż więc, u djabła — pytam — przylepiłaś mnie pani na kwadrans do aparatu? „Ba, odpowiada: „Lwów był, ale znikł!“ Co to znaczy? Oto, poprostu, na którejś z pośrednich stacyj galicyjskich zjawił się jakiś dygnitarz — na prowincji dygnitarz liczy się od „postenführera“ w górę — zażądał połączenia ze Lwowem, a urzędnik, nie troszcząc się o wdrożoną już rozmowę, uczynił mu zadość. Z Wiednia niema na to kontroli, bo owe stacje łączą się bezpośrednio tylko z Krakowem, tutejsza manipulantka wie więc tylko, „że Lwów znikł“.

Druga przyjemność: w żargonie telefonicznym istnieje tu wyraz: „*Die Linie ist schwarz*“, i drugi: „*Die Linie ist roth*“. (Linja jest czarną i linja jest czerwoną). Drugie znaczy, że linja zepsuta, pierwsze, że popsuta wprawdzie, ale jako-tako rozmawiać można. Otóż obecnie linja do Lwowa jest stale prawie czarną. Mimoto oddają ją do użytku i każą męczyć się rozmową.

Człowiek mówi i mówi, i nie ma wyobrażenia, czy drugi go słyszy. Od czasu do czasu zachęca go słodki głosik panieński: „może pan mówić“. Skończył, zapłacił, a po niewczasie dowiaduje się, że wprawdzie mógł mówić, ale drugi nie mógł go słyszeć; tak samo mógłby mówić do pnia. Ktoś widocznie uwziął się na „bierną rezystencję“. Wychodząc z zasady, że po nocach pracować, to obraza Pana Boga, od 11 zaczyna telefon płatać figle, a o dwunastej djabła zje, zanim kto potrafi jeszcze przez telefon się porozumieć. Przytem płacić każą za rozmowy tak samo, czy linja dobra czy zła, czy wydobędzie 200, czy 20 tylko wyrazów!

Pocieszają nas, że za pół roku będzie druga linja gotowa, *posito*, że to prawda, ależ z jakiej racji mamy jeszcze przez pół roku zadarmo płacić?

Żądamy:

1. Dopóki drugiej linji nie ma, przedwcześnie włączone stacje galicyjskie mają być wyłączone; co najmniej zaś odebrać im należy prawo rozmawiania w czasie największego ruchu, to jest od 11 rano, do 5 popołudniu. Wszystkie te miasta mają wszelkie prawa do włączenia ich w sieć telefoniczną, ale wprzód należy odpowiednio pomnożyć główne linje.

2. Rozmowy na „czarnej linji“ muszą ustać. Albo linja jest zupełnie dobrą, albo nie. Jeśli nie, to rząd nie ma prawa pobierać takich samych opłat, za o wiele zmniejszoną wartość porozumienia się. Jest to tak, jak gdyby kolej sprzedała komu bilet na pociąg ekspresowy, a kazała jechać pociągiem wiozącym woły.

3) Administracja musi na serjo (nie na papierze) zbadać powody „senności“ telefonu w rannych godzinach i usunąć je.

W końcu wzywam wszystkie redakcje i wszystkich kolegów, by odmawiali bezwarunkowo zapłaty za rozmowy „czarne“, to jest, jeśli rozmowa nie odbyła się najzupełniej gładko.

Jeśli admin. rządowa spekuluje na niezgodę dzienników i na tej podstawie je lekceważy, to grubo się zawiedzie. Telefon nie jest sprawą polityczną i łatwo stać się może, że pewnego dnia wszystkie dzienniki razem, przestaną z niego korzystać aż do usunięcia rażących anomalij.

Na koniec prośba już specjalnie pod

adresem panien urzędniczek we Lwowie. Otóż lwowskie panie pełnią swą ciężką służbę istotnie doskonale, ale — są zanadto uprzejme wobec abonentów. Jeśli zawołam: Pragę, Grac, czy nawet Kraków, a abonent w tej chwili nie stanie do aparatu, to bywaj zdrów bracie i czekaj nowej kolei. We Lwowie inaczej. Szczęśliwy abonent lwowski wołany naprzykład z Wiednia, może jeszcze spokojnie dojeść legumine, dopić czarną kawę, dopalić papierosa, ba, nawet ogolić się, bo nad nim czuwa uprzejma panna telefonistka, która na wszelkie urgensy wiedeńskiej koleżanki, śpiewnym głosem powtarza w kółko: „Mein Abonent kommt gleich", przeplatając ten frazes błagalnemi wezwaniami do abonenta, by się wreszcie pojawił. Na takiej grzeczności i wyrozumiałości cierpi jednak ruch cały, bo zmniejsza się znacznie liczba rozmów. Cierpi też reputacja lwowskiej stacji, którą — konstatuję to z ubolewaniem — tutejsi urzędnicy uważają za najgorszą w Austrji. Telefon to nie sielanka, ale międzynarodowa instytucja, nie znająca lokalnych grzeczności. Można być bardzo uprzejmym, ale pewna służbistość jednakże jest konieczną.

(r.)

SEJM.

(53. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego).

Lwów, 17 listopada.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył marszałek hr. St. Badeni o godz. 10 m. 20, poczem sekretarze odczytali szereg petycyj, złożonych do laski marszałkowskiej.

Następnie odczytano

Wniosek

p. Merunowicza w sprawie udzielenia dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym w lwowskim okręgu zamiejskim, oraz następujące

Interpelacje.

P. Stapińskiego w sprawie nadania posady sekundarjusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie.

P. Oleśnickiego w sprawie postępowania starosty w Grybowie przy wykupnie gruntów pod kolej.

P. Krempy w przedmiocie kontroli fundacyj szczawnickich, oraz w sprawie niewłaściwego powiększenia majątku gminy Byczyny, kosztem tamtejszych mieszkańców.

Dodatek drożyźniany.

Z porządku dziennego uzasadniał p. Szajer swój wniosek w sprawie udzielenia 30 prc. dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym w powiatach kolbuszowskim, rzeszowskim i strzyżowskim. Wniosek przekazała Izba Wydziałowi krajowemu.

„Pietrasina".

Następnie motywował p Szwed wniosek, wzywający rząd o przyjęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina" zwanej, w pow. żywieckim, a obejmującej przestrzeń 5 kilometrów. Wniosek ten odesłano do komisji drogowej.

O zmianę ustawy krajowej.

Z kolei uzasadniał p. Głąbiński swój wniosek, zmieniający ustawę krajową o zakładaniu szkół ludowych. Wedle proponowanej zmiany brzmieć ma artykuł I ust. kr. z r. 1895 w sposób następujący:

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, która na mocy statutu swego zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową zorganizowaną będzie tak, że w swoim planie naukowym i urządzeniu stanowić będzie całość w sobie zamkniętą, że dla wstępujących do niej zaprowadzi egzamin wstępny, a dla kończących ją egzamin dojrzałości, że wreszcie od nauczycieli (nauczycielek) wymagać będzie egzaminów do szkół licealnych lub średnich, nosić będzie nazwę liceum, a uczennicom jej służyć będą prawa przyznane uczennicom szkół licealnych.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Podwyższenie poborów urzędników Wydziału krajowego.

Z kolei przedstawił p. Skałkowski imieniem komisji budżetowej projekt zmiany przepisów o dyjetach i kosztach podróży urzędników Wydziału krajowego, oraz projekt podwyższenia poborów urzędników.

Wspomniany projekt zrównywa dyjety i koszta podróży pobierane przez urzędników Wydziału krajowego z pobieranemi przez urzędników państwowych.

W ciągu bieżącej sesji wnieśli do Sejmu urzędnicy Wydziału krajowego petycję, w której proszą o zrównanie ich poborów z urzędnikami rządowymi. Wydział krajowy postanowił poprzeć tę petycję, a Sejm zgodnie z wnioskami komisji budżetowej, uchwalił zrównać dyjety i podwyższyć pobory urzędników Wydziału krajowego od 1 stycznia 1906.

Wawel.

Na porządek dzienny weszło sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu. Sprawozdanie kończy się wnioskiem, aby na koszta odnowienia zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencję monarszą, oraz na Muzeum narodowe, przeznaczył Sejm przez czas odbudowy począwszy od r. 1906 coroczną dotację w sumie 100.000 k.

W dyskusji nad sprawozdaniem p. ks. Stojałowski zarzucał Wydziałowi krajowemu, że pozwolił na to, aby objęcie Wawelu przez kraj odbyło się zupełnie cicho, bez wszelkich uroczystości, a była to sposobność do urządzenia narodowego święta. Przypominając pamiętny protest Rusinów, wniesiony na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesji sejmowej, przestrzegał ruskich posłów, by nie drażnili narodowych uczuć Polaków.

P. Górski wyraził uczucie radości i wdzięczności, że nastała dawno oczekiwana chwila zapewniająca restaurację największego i najdroższego sercu każdego Polaka pomnika, jaki istnieje na polskiej ziemi. A ci wszyscy, którzy pragną, aby ten pomnik wspaniałej naszej przeszłości był utrzymany, aby kiedyś doczekał się lepszej przyszłości, muszą mieć wdzięczność do wspaniałomyślności monarchy, który sprawił, że ta restauracja została podjęta. Mowca wyraził w końcu życzenie, by roboty restauracyjne były prowadzone pod ścisłym nadzorem komitetu i znawców sztuki.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisji p. Pinińskiego, uchwaliła Izba wnioski komisji.

Operacje agrarne.

Następnie p. Łazarski referował sprawozdanie komisji agrarnej w przedmiocie operacyj agrarnych. Sprawozdanie kończy się rezolucją, wzywającą rząd, aby jak najrychlej zarządził, by kierownikiem technicznych operacyj agrarnych zamianowany został inżynier, obznajomiony ze sprawami rolniczemi i stosunkami krajowymi i urzędował zawsze w pobliżu miejsca operacyj agrarnych. Wedle wniosków komisji ma etat personalu technicznego składać się z 3 inżynierów komasacyjnych, 3 asystentów i jednego pomocnika technicznego. Na koszta komisyj agrarnych wstawiono na rok 1906 do budżetu kwotę 40.964 koron.

W dyskusji żalił się ks. Bohaczewski, że proces komasacyjny przeciąga się zbyt długo i domagał się wydatniejszego jeszcze powiększenia personalu technicznego w oddziale agrarnym.

P. Skołyszewski wyraził zdziwienie, że na stanowisko komisarza agrarnego powołano cudzoziemca, nieznającego warunków miejscowych. Przy dotychczasowem przeprowadzaniu komasacji, popełniono błędy, które mogą fatalnie się odbić na dalszej akcji.

Po wyjaśnieniach p. Pilata i referenta Izba wnioski komisji uchwaliła.

Czernichów.

W dalszym ciągu przedstawił p. Vivien sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/5. Zgodnie z wnioskami komisji, uchwaliła Izba ustanowić dla niezamożnych uczniów w szkole rolniczej w Czernichowie cztery wolne miejsca funduszowe, wstawiając na ten cel w budżecie krajowym odpowiednią kwotę. Zanim ten wniosek uchwalono p. Tomaszewski zwrócił uwagę na brak miejsca w internacie, co nie pozwala przyjmować zwiększającej się stale liczby kandydatów. Temu, jak niemniej brakowi odpowiednich podręczników szkolnych, należałoby co rychlej zaradzić.

Niższe szkoły rolnicze.

Weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicy, Suchodole oraz o założeniu szkoły rolniczej w Miłocinie.

Sprawozdanie kończy się następującymi wnioskami:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z kuratorją fundacji stypendyjnej ś. p. Jana Towarnickiego umowy kupna sprzedaży i nabycia folwarku Miłocina pod Rzeszowem na własność funduszu krajowego z całym obszarem gruntów i z wszystkimi budynkami, które dla celów szkoły rolniczej w Miłocinie kuratorja fundacji własnym kosztem zbuduje, za spłatą ceny kupna w pięćdziesięciu ratach annuitetowych po 4.000 k rocznie od roku 1907 począwszy.

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 28.700 k. na koszta urządzenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, z której to sumy 19.000 k. wstawia się do budżetu na rok 1906 — dalej kredyt w kwocie 10 438 k. na koszta utrzymania tej szkoły w roku 1906.

Sejm wzywa rząd, by do kosztów założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie przyczynił się zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy kosztów.

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby sprawę ustanowienia posady inspektora krajowych szkół rolniczych wziął pod rozwagę i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę opłaty szkolnej w szkołach niższych rolniczych rozważył i ewentualnie z początkiem roku szkolnego 1905/6 stopniowo wprowadził.

Kulparków.

Następnie bez dyskusji przyjęła Izba sprawozdanie komisji sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Mleczarstwo.

Zgodnie z wnioskiem komisji gospodarczej uchwaliła Izba wstawić do budżetu na r. 1906 kwotę 5 560 kor. na utrzymanie krajowego instruktora mleczarstwa, na utrzymanie adjunkta mleczarstwa 3.360 k. i na utrzymanie pomocnika instruktora 2 240 kor.

Dalej polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesji wniósł przedłożenie w celu założenia kursu dozorców obór przy kilku szkołach rolniczych.

Patronat nad spółkami oszczędności.

P. Skałkowski przedstawił następnie sprawozdanie komisji bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami i przedstawił następujące wnioski:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby corocznie do sprawozdań o spółkach oszczędności i pożyczek dołączał wykaz kredytu, udzielonego spółkom z krajowego funduszu pożyczkowego, z podaniem czasu udzielenia kredytu, okresu spłaty i kwot umorzonych.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z Bankiem krajowym względem otrzymania zaliczek do wysokości $2^1/_2$ miljona koron na zasilenie funduszu pożyczkowego dla spółek raiffeisenowskich, pod warunkami, określonymi uchwałą sejmową z r. 1899.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby pożyczki z tego funduszu udzielał na spłatę ratalną, nie przekraczającą okresu lat pięciu.

W dyskusji p. ks. Bohaczewski uskarżał się, że patronat proteguje polskie spółki ze szkodą ruskich, co on uważa za wyzywanie Rusinów do walki ekonomicznej.

Następnie, po przemówieniach pp.: Pilata, ks. Stojałowskiego, Huryka i sprawozdawcy, przyjęła Izba wnioski komisji.

Przed odroczeniem posiedzenia odczytał marszałek

Naglący wniosek

p. ks. Stojałowskiego i tow., wzywający

krajową Radę szkolną, aby bezwłocznie, pod rygorem zamknięcia szkoły, nakazała kierownictwu szkoły „Schulvereinu“ w Lipniku, wprowadzenie nauki religji dla dzieci polskich w języku polskim, tudzież, ażeby dotychczasową jednoklasową szkołę polską w Lipniku zamieniła w najkrótszym czasie stopniowo na 5-klasową szkołę ludową.

Po uzasadnieniu nagłości wniosku, odesłano go do komisji szkolnej, z poleceniem, zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesji.

Na tem zamknął marszałek o godz. 2.15 posiedzenie, naznaczając następne na jutro godz. 10 rano.

Z Królestwa Polskiego.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Petersburg. (Pet. ag.) W Warszawie bankierzy uchwalili otworzyć dziś banki. Strejkujący wracają do pracy, koleje kursują.

Warszawa. Ruch na linji Kielce Dąbrowa ma dziś również być przywrócony.

Kraków. (Tel. pryw.) Nadeszły tu dziś numer *Kurjera Warszawskiego* zamieszcza między innemi następujące wiadomości:

Staraniem stronnictwa narodowo-demokratycznego, zawiązał się w Kaliszu klub polityczny pod nazwą „Koło narodowe“. Zapisy członków bardzo liczne.

Pani Emilja Blochowa ofiarowała 50.000 rubli na fundusz imienia swego męża śp. Jana Blocha. Odsetki mają być obracane na rzecz niezamożnych młodzieńców, urodzonych w Królestwie Polskiem, a kończących w Warszawie średnie i wyższe zakłady naukowe.

Kraków. (Tel. pryw.) *Głos Narodu* donosi: Ostatniej nocy o godzinie 12 ruszył z Warszawy pierwszy pociąg kolei warszawsko wiedeńskiej po 23 dniach przerwy. — Według informacyj zasięgniętych na tutejszym dworcu kolejowym o godzinie pół do 12ej dziś nie przyszedł do Krakowa żaden pociąg z Warszawy.

Naprzód otrzymał z Warszawy telegraficzne zaprzeczenie wiadomości o zastrzeleniu p. Estery Golde.

Do Krakowa poczęli przybywać wychodźcy żydzi z Kijowa i Odessy. Przybyło już przeszło 30, a są oni też bez środków do życia. Stanęli w domach zajezdnych na Kaźmierzu. Powiadają oni że codziennie będą napływać nowi przybysze. Zajmuje się nimi utworzony w ostatnich dniach komitet obywatelski.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: Wczoraj rozpoczęto ruch normalny na wszystkich kolejach w Królestwie. Socjaliści wydali pismo ulotne do robotników, w którem wzywają ich do powrotu do pracy.

Wczoraj aresztowano tu wiele osób, między niemi 40 studentów.

Również w Łodzi ma się strejk zakończyć.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Waszyngton. Krążownik „Minneapolis“, który wkrótce przybędzie do Cherbourga, otrzyma tam rozkaz odpłynięcia na morze Niemieckie, aby ewentualnie módz wyruszyć do Petersburga, gdyby w razie rozruchów potrzebna była pomoc dla obywateli amerykańskich w Petersburgu.

Petersburg. Stan oblężenia w Georgji zniesiono.

Petersburg. Także koleje, odchodzące z Moskwy, dziś znowu są w ruchu.

W Jekaterynburga komunikacja kolejowa przywrócona.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Zastępcy fabryk okręgu petersburskiego oświadczyli się, po odbyciu narady, przeciw zaprowadzeniu 8 godzinnego czasu pracy, gdyż przez to fabryki zostałyby zrujnowane, a robotnicy pozbawieni chleba. Ogłoszono rezolucję, w której powiedziano: „W innych krajach Europy, z wyjątkiem Anglji, istnieje w fabrykach 10 i pół godzinny dzień roboczy, a nawet 12 godzinny. W Rosji dzień roboczy nie jest dłuższy, niż w Europie, przyczem Rosja ma więcej świąt, a dochody fabryk są mniejsze, niż w Europie i wynoszą przeciętnie ³/₄ dochodów, jakie dają fabryki europejskie. Skrócenie czasu pracy byłoby zupełną ruiną przemysłu rosyjskiego i uniemożliwiłoby konkurencję z fabrykami europejskiemi, jeżeli równocześnie i te ostatnie nie skrócą czasu pracy. Fabryki rosyjskie mają większe koszta: materjał surowy i maszyny są o wiele droższe, a nadto fabryki rosyjskie muszą płacić odszkodowanie robotnikom za nieszczęśliwe wypadki, europejskie zaś nie. Większość narodu rosyjskiego cierpi nędzę; skrócenie zaś czasu pracy w fabrykach, powiększyłoby ceny fabrykatów, przez co nędza chłopów byłaby jeszcze większa.

Fabrykanci uchwalili wezwać robotników, aby odstąpili od żądania 8 godzinnego czasu pracy“.

Bunt wojskowy.

Berlin. Donoszą tu z Charbina, że tam również wybuchł bunt wojskowy.

Londyn. Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski odwołał przygotowania, celem przewiezienia armji z Mandżurji z powrotem do Europy. Rząd otrzymał w ostatnich dniach wiadomość, że armji tej nie można ufać i grozi tam wprost wybuch rewolucji. Najpierw przewiezieni będą do Rosji jeńcy, którzy obecnie znajdują się w niewoli japońskiej.

Rozruchy chłopskie.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Kijowa, że ruch chłopski w gubernji czernihowskiej trwa w ciągu dalszym. Początek zrobił napad chłopski na dobra Anglika Mortona, który na czele domowników przez całą noc odpierał napady przy pomocy silnego ognia karabinowego. Nad ranem udało mu się wymknąć i pospieszył do Czernihowa z prośbą o pomoc. Wówczas chłopi zdobyli jego dwór i zniszczyli wszystko doszczętnie. Szkoda wynosić ma 300.000 rubli. Zniszczono wszystkie budynki dworskie, gospodarcze, stajnie, obory, gorzelnie, destylarnie, wybito inwentarz i wszystkie konie. Następnie urządzono napad na inne dobra. Wielu jest rannych i zabitych, gdyż część chłopów chciała napastników powstrzymać.

Kwestja chłopska.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara rada ministrów, na której obradowano nad kwestją chłopską.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ukazał się manifest carski, który redukuje opłaty za wykupno gruntów chłopskich wszelkich kategoryj (pozostałość z czasów uwłaszczenia chłopów) od 14 stycznia 1906 do połowy, zaś od 14 stycznia 1907 opłaty te zupełnie znosi. Chłopski bank agrarny ułatwiać będzie chłopom sprzedaż ziemi za pośrednictwem banku. Kapitał banku będzie podwyższony, a bank otrzyma większe przywileje w sprawie udzielania pożyczek.

Z Odessy.

Odessa. Wczoraj ogłoszono odezwę, podpisaną przez arcybiskupa prawosławnego, naczelnika policji, burmistrza, rektora i innych przedstawicieli władz, która uspokaja ludność i przyrzeka przywrócenie porządku, oraz wzywa ludność do powrotu do pracy. Nowy naczelnik policji oświadczył nadrabinowi, który się u niego zjawił, że nie zna różnicy narodowości. Żydzi mogą być spokojni, policmajster ręczy za utrzymanie porządku i chce pracować w porozumieniu z zarządem miejskim. Cenzor prosił telegraficznie ministra spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury dla prasy.

Strejk w Rosji.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Miasto spokojne. Personal kilku aptek przyłączył się do strejku. Gazety nie wychodzą. W elektrowni zamiast robotników, którzy strejkują, pracują marynarze. Kolej Mikołajewska wczoraj popołudniu zawiesiła ruch. Zapowiedziane na wczoraj ogłoszenie stanu wojennego nie nastąpiło.

Petersburg. W rewirze strejkowym w Moskwie i Baku odbyły się zgromadzenia wojskowe, na których przyjęto rezolucję generalnego komitetu strejkowego. Marynarze gwardji również odbyli zgromadzenie, na którem oświadczyli swą zgodę z komitetem strejkowym. Jedynem nieurzędowem pismem, które teraz tu wychodzi, są *Wiadomości komitetu strejkowego*, wychodzące bez cenzury.

Kiszyniew. Tutejsza organizacja robotnicza proklamowała w poniedziałek strejk generalny.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze mają zupełnie sprzeczne sprawozdania o strejku w Rosji. Do *Local Anzeigera* np. telegrafują, że strejk zapewne w sobotę się zakończy, gdyż komitet strejkowy nie ma pieniędzy. Wczoraj rozdzielono zaledwie po 30 kop. na głowę.

Natomiast do *Berl. Tageblattu* donoszą, że strejk z godziny na godzinę rośnie. Wskutek nieubłaganego stanowiska komitetu strejkowego, strejk jest groźniejszym, niż był przedtem. Fabryki, które nie chcą zaniechać ruchu, są zmuszone do tego gwałtem. Wczoraj zmuszono kolej mikołajewską do zaniechania ruchu, dziś zaś chcą zmusić do tego kolej finlandzką. Jutro zaś chcą zmusić kolej miejską do zastanowienia ruchu. Apteki wszystkie zamknięte. Strejkujący chcą zmusić także do strejku urzędników poczty i telegrafu.

Hamburg. (Tel wł.). *Hamb. Nachr.* donoszą z Petersburga: Odezwa Wittego do robotników pozostała bez skutku. Robotnicy oświadczają, że słuchać będą tylko komitetu strejkowego. Dotychczas strejkuje przeszło 60.000 ludzi. Jednakże nie wszyscy robotnicy chcą strejkować i w wielu miejscach obito delegatów. Jeśli strejk dalej trwać będzie, to w Petersburgu zaprowadzoną będzie dyktatura z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem na czele. Ponieważ jednak ten wielki książę we wszystkiem popiera Wittego, przeto nie ma niebezpieczeństwa powrotu do reakcji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu dalmackiego.

Zadar. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po obszernej dyskusji przyjęto wniosek, zmieniający ordynację wyborczą na zasadzie powszechnego, równego, tajnego głosowania i ochrony mniejszości.

Szykany pruskie.

Gliwice. (Tel. pryw.) Dnia 10 b. m. rozpocznie się tu znowu proces o należenie do „tajnego związku“. Oskarżonych jest 24 osób, a na ich czele „agitator polski“ Jan Wycisk, prezes i założyciel tego „tajnego związku“ Powołano kilkudziesięciu świadków.

Demonstracja flot.

Wiedeń. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, że wiceadmirał Ripper obejmuje naczelne dowództwo nad demonstracją flotową przeciw Turcji i donosi, że eskadry, wysłane przez mocarstwa, w połowie przyszłego tygodnia połączą się w porcie Piraeus, gdzie otrzymają dalsze instrukcje.

Londyn. Do *Daily Telegraphu* donoszą z Tokio: Jak dowiaduje się *Kokumin*, cesarz chiński upoważnił sekretarza stanu do przeniesienia koncesyj, wydanych Rosji, na Japonję.

KRONIKA.

Lwów 17 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Z życia towarzyskiego. W kościele parafialnym w Kołomyi odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 12 w południe ślub panny Antoniny Bielewiczówny, córki Józefa, radcy sądowego i Alojzy z Gneidnerów Bielewiczów z p. Konstantym Srokowskim, dziennikarzem, członkiem Wydziału Tow. dziennikarzy polskich i współpracownikiem *Słowa polskiego*.

Z teatru. Gdy na dzisiejsze przedstawienie „Carmen“, wszystkie bilety zostały już sprzedane, przeto opera „Carmen“ powtórzoną będzie w tej samej obsadzie w niedzielę wieczorem. — Jutro, w sobotę, usłyszymy znowu przepiękne „Opowieści Hoffmana“. W niedzielę, na popołudniowe przedstawienie danym

będzie najpopularniejszy utwór polski, nieśmiertelny „Kościuszko pod Racławicami".

Odwołana wieczornica. Z powodu ostatnich zajść w Królestwie Polskiem, zapowiedziana na niedzielę wieczornica w „Skale", nie odbędzie się.

Rekolekcje dla pań. D. 26 listopada wieczorem rozpocznie w Kochawinie ks. arcb. Teodorowicz rekolekcje dla pań, które trwać będą trzy dni, tj 27, 28 i 29 b. m. Panie chcące wziąć udział w rekolekcjach, zechcą się zgłosić do Sióstr Służebniczek w Kochawinie listownie, aby mogły potrzebną ilość miejsc przygotować

„Słowo Polskie" a Słownik Lindego. Organ wszechpolski pragnąc uzyskać patent na „stróża" czystości języka naszego, zdobył go w ujemnym kierunku. — W czasie ostatniej debaty nad regulaminem dla „stróżów kamienicznych" uczynił r. Chołodecki wniosek, iżby tytuł stróż zmienić na „dozorca", odpowiadający bardziej obowiązkom, określonym nowym regulaminem. — Wniosek radnego Chołodeckiego został przyjęty. To nie podobało się *Słowu polskiemu*, które w obszernym wywodzie nazwało wniosek r. Chołodeckiego „psuciem języka polskiego".

Otóż radzimy *Słowu polskiemu* zajrzeć do Słownika Lindego Tom I pag. 523, gdzie znajdzie jako staropolski wyraz, słowo „dozór" identyczny z „dozieraniem, doglądaniem, pilnowaniem, wraz z całym szeregiem odmian".

Jeżeli powyższe niefortunne wystąpienie *Słowa polskiego* możemy przypisać nieoględnej krewkości, to już wręcz niewłaściwym musimy nazwać dalszy ustęp imputujący dr. Radziszewskiemu żart, jakby odtąd należało zmieniać słowa modlitwy z „Aniele-Stróżu" na „Aniele-dozorco". Tak poważana i szanowana ogólnie osobistość jak dr. Radziszewski nie byłaby zdolną nawet do niesmacznego żartu i obierania aniołów i religii za temat publicznie manifestowanych dowcipów.

(:) Ważne dla egzekwowanych. Organa egzekucyjne miejskie fantują u restantów pieniądze na pokrycie zaległości w miejskich podatkach, opłatach kanałowych, dalej w należytościach dla Kas chorych, zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków i td Egzekwowane strony w bardzo wielu wypadkach także same niosą do magistratu żądaną przez egzekutorów kwotę i składają w ręce funkcjonarjusza departamentu egzekucyjnego. Owóż przy odbywającej się obecnie rewizji biur, którą prowadzą dyrektor Lukas z radcą Z wistowskim, przekonano się, że takie wpływy pieniężne składane do rąk najniższych funkcjonarjuszy, nie posiadających żadnej kaucji, wynoszą ro cznie krociowe sumy, a kontrola nad niemi nie jest dostateczną, tak, że przy złej woli inkasującego, łatwo o nadużycie na grubszą sumę. Wobec tego na wniosek dyrektora Lukasa od tąd te wpływy pieniężne winny być uiszczane nie w biurze egzekucyjnem, lecz bezpośrednio w miejskiej kasie głównej.

Z warszawskiej prasy. Onegdaj wyszedł w Warszawie pierwszy numer pisma codziennego *Głos Polski* w miejsce *Kurjera Codziennego*. Pisma warszawskie, wychodzące w dalszym ciągu bez cenzury, przepełnione są opisami nędzy, jaka obecnie panuje w stolicy Królestwa Polskiego z powodu strejkowania warstw robotniczych. Pomimo rozwiniętej na szeroką skalę akcji ratunkowej i dobroczynnej, nędza rodzin robotniczych szerzy się w sposób przerażający, graniczący wprost z głodem. Redakcje dzienników, komitet obywatelski, Towarzystwo dobroczynności i gorliwość licznych osób prywatnych mogą zaledwo w małej cząstce złagodzić ten stan.

Powrót z Mandżurji. *Warszawskij Dniewnik* donosi, że w ubiegły wtorek przybyła do Warszawy partja żołnierzy Polaków, którzy leczyli się z ran w szpitalach dalekiego Wschodu. Część ich odeszła z Warszawy piechotą do miejsc rodzinnych, ale mogli to uczynić tylko lekko ranni, reszta zmuszoną była oczekiwać w Warszawie, aż do chwili, kiedy będzie wznowiony ruch pociągów na drodze warszawsko-wiedeńskiej. Czy może i tym nieszczęśliwym, co za Rosję głowy swe kładli i krew przelewali, zarzuci graf Witte, że dążyli do oderwania się od Rosji...

Wiec oficerów rosyjskich. Dnia 31 października w uniwersytecie petersburskim — jak donosi *Syn Otieczestwa* — odbył się wiec szeregowców pułków i oficerów armji lądowej i marynarki. Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „My, zebrani w dniu 31 października wojskowi, szeregowcy i oficerowie floty i armji, uznając, że odbywająca się obecnie walka rewolucyjna proletarjatu i pracującego włościaństwa jest ostatnim aktem krwawej rewolucji rosyjskiej, która da naszemu krajowi rzeczpospolitą demokratyczną — oświadczamy, że wszędzie, gdzie lud występować będzie jako czynna siła rewolucyjna i gdzie lać się będzie jego krew, nasze bagnety i cała broń nasza skierowana zostanie przeciw tym, co nas tam poszlą".

Śnieg. Kraków. (Tel. pryw). Ubiegłej nocy spadł tu obfity śnieg i pokrył pola, z których nie wykopano jeszcze wszystkich ziemiopłodów.

Ze sfer notarjalnych. Wiedeń. (Tel.). Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjuszów: Teofila Lutosławskiego, z Borszczowa do Lwowa, a Jana Postępskiego, ze Złoczowa do Borszczowa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 17 listopada.

(*fr.*) Lokalne motywa sprzyjałyby do pewnego stopnia rozwinięciu się tendencji zwyżkowej na targu tutejszym, gdyż bądź co bądź zakończenie strejku kolejowego jest wypadkiem bardzo pomyślnym, a i widoczne zmniejszanie się rozmiarów demonstracyj socjalistycznych za powszechnem prawem głosowania, należy do objawów dodatnich. Ta korzystna dyspozycja giełdy tutejszej paraliżowana jednak jest w zupełności wiadomościami z targów zagranicznych, gdzie spadek papierów rosyjskich przybiera coraz większe rozmiary. Po chwilowem uspokojeniu się, nastała znów ogromna deruta w walorach rosyjskich na giełdach berlińskiej i paryskiej, a renta rosyjska stoi dziś o 5% niżej, niż w przededniu ogłoszenia manifestu konstytucyjnego. Kapitaliści francuscy, którzy przez cały czas trwania wojny, trzymali obligi rosyjskie, teraz rzucają je masami na targu.

— Karty pocztowe. Według dotąd obowiązujących przepisów, wykluczało się z obiegu pocztowego karty, oznaczone u góry napisem „Druk", z treścią drukowaną jeżeli znajdowały się na nich dopiski dla druków, niedozwolone, a opłacone były tylko według zniżonej dla druków taryfy.

Obecnie zarządziło ministerstwo handlu, by takie kartki uważano jako karty korespondencyjne, jeżeli tylko odpowiadają co do formy i wielkości wymogom kart korespondencyjnych rządowego nakładu i nie wysyła się ich w kopertach, lub opaskach.

Gdyby wspomniane karty, drukowane z niedozwolonymi dopiskami, były opłacone według zniżonej taryfy dla druków, natenczas obciąży się je dodatkową należytością w podwójnej kwocie brakującej frankatury, podobnie, jak zwykłe karty korespondencyjne, niedostatecznie opłacone. Urzędy pocztowe przekreślać będą napis „druk", a o ile karty będą przeznaczone dla zagranicy, dopisywać słowa „karta korespondencyjna", względnie równoznaczną nazwę w innym języku.

— Brody 16 listopada. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym (wyłącznie z bliższych okolic), wynosiły przeciętnie 15 do 25 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: pszenicę po 5·30 do 5·50 rs, żyto po 4·30 do 4·45 rs., hreczkę po 4·60 do 4·75 rs., groch z (dalszych okolic) po 6·50 do 7·— rs., fasolę po 14·50 do 15·— rs., siny mak po 18·— rs. (brutto za netto), otręby pszenne po 3·10 do 3·30 rs., otręby żytnie po 3·6 do 3·75 rs., konopiane siemię po 9·— rs. (brutto za netto).

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 120 do 150 koron za 100 kg. (brutto za netto) stacja kolejowa Brody.

— Budapeszt 17 listopada. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach za 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·26 do 17·28; żyto na kwiecień 14·36 do 14·38; owies na kwiecień 14·48 do 14·50; kukurudza na maj 13·98 do 14·—; rzepak na sierpień 25·20 do 25·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda chmurno.

— Wiedeń 17 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·—, Akcje węg. Zakł. kred. 777·75, Akcje Anglobanku 316·—, Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laenderbanku 440·75, Akcje Bankvereinu 564·—, Akcje Bodencredit 1069·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 561·—, Akcje kolei państw. 668·—, Akcje kolei połud. 120·75, Kolei Elbethal 450·—, Akcje kolei Północnej 5670, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 530·75, Akcje Rima Muranji 530·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2620, Akcje fabryki broni 587·—, Akcje tureckie tytoniowe 362·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 790·—, Oblig. węg. indemn. 95·30, Renta majowa 99·90, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 95·10, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 99·—, 4 proc. list. Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 147·—, Marki 117·57, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.